Nakład 16.600 egzemplarzy.

Rok III. Nr. 263. Sosnowiec, piątek 9 listopada 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Obrady nad zmianą konstytucji.

W sejmowej komisji konstytucyjnej.

WARSZAWA, 8. 11. (wł.) Dziś rano rozpoczęły się obrady sejmowej komisji konstytucyjnej.

Otwierając posiedzenie, przewodniczący Makowski podał do wiadomości, że na porządku dziennym znajdują się 3 punkty:

1) wniosek pos. Sławka w sprawie rewizji konstytucji;

2) wniosek klubu ukraińsko-białoruskiego w sprawie zmiany deklaracji o przymusowym zarządzie w kwestiach cerkiewnych i

3) wniosek klubu ukraińsko-białoruskiego w sprawie wprowadzenia nazwy Ukrainy zamiast Rusi.

Sprawy ukraińsko - białoruskie referować ma pos. Chrucki. Wobec braku propozycji o przydzielenie wniosku BB. w sprawie rewizji konstytucji, przewodniczący oświadcza, że sam ma już przygotowany referat, zastrzega się jednak, że sprawa przydziału referatu nie jest przesądzona. Pos. Makowski zaznacza, że rewizja konstytucji jest przywilejem sejmu, a przywilej staje się obowiązkiem, jeśli warunki wymagające wykonania przywileju w sprawie zmiany ustroju znajdują kwalifikowaną większość. Rewizja konstytucji możliwa jest co 25 lat, a niezależnie od tego, sejm obecny, jako drugi zwyczajny sejm, ma prawo dokonać rewizji konstytucji własną uchwałą. Prawo takie istnieje tylko raz.

Co do trybu postępowania, to nie ulega wątpliwości, że uchwała rewizyjna jest ustawą, obowiązują więc 3 czytania, natomiast nie wymaga ona odesłania do senatu, lecz natychmiast do prezesa ministrów do ogłoszenia. Mówca stwierdza, że byłoby rzeczą pożądaną, aby sejm w tej sprawie uchwalił specjalny regulamin. Uchwała wstępna sejmu o przystąpieniu do rewizji i odesłaniu tej sprawy do komisji równałaby się pierwszemu czytaniu na plenum.

Pos. Liberman proponuje, aby referat wydrukowano i rozdano członkom komisji.

Pos. Skiernik zgadza się z wnioskiem referenta, że uchwała o zmianie konstytucji ma charakter ustawy. Mówca stwierdza, że należałoby wezwać rząd do wniesienia projektu rewizji konstytucji. Przewodniczący Makowski jeszcze raz wyjaśnia swe stanowisko.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w środę lub czwartek.

Pierwsze orędzie Hoovera

nawołujące wybitne osobistości amerykańskie do współpracy.

LONDYN, 8. 11. Hoover wydał pierwsze swoje oświadczenie publiczne, skierowane do wszystkich wybitnych jednostek kraju i nawołujące je do usilnej współpracy.

W kołach politycznych Waszyngtonu przypuszczają, że nowy prezydent utworzy gabinet rzeczoznawców, nie zaś gabinet polityków. Hoover sam jeszcze się nie zdecydował, jaki będzie skład przyszłego gabinetu.

Przyjaźń Persji z Sowietami usycha

zatruta szantażem moskiewskim.

460 kupców perskich ledwie z życiem wyszło z lochów czerezwyczajki.

KONSTANTYNOPOL, 8. 11. — Moskwa, uważając Persję za swą bramę wypadową do Indyj angielskich zawarła przed kilku laty traktat handlowy z Persją w nadziei wzmocnienia swej pozycji.

Obecnie Persja, doszedłszy do przekonania, że w układzie tym ona tylko jest stroną płacącą, zaczęła się domagać rewizji traktatu.

Sowiety postanowiły wobec tego wywrzeć nacisk na Persję i aresztowały 460 kupców perskich, osiadłych przeważnie na południu Rosji, oskarżając ich o spekulację czerwońcami.

Kupców tych chciano sprowadzić do Moskwy, gdzie miał być zainscenizowany wielki proces na wzór procesu inżynierów donieckich. W proces ten zamierzano wciągnąć również ambasadora perskiego w Moskwie, Bugariego.

Jednak w odpowiedzi na ten zamach, szach perski zagroził wydaleniem z Persji wszystkich kupców rosyjskich.

Groźba poskutkowała. Sowiety zwolniły wszystkich aresztowanych kupców perskich, z których jednak już 50 ciu zdołano wydalić z granic Rosji.

Stosunki persko-sowiecko znacznie się oziębiły.

Skandaliczne nadużycia

przy budowie targowicy w Mysłowicach.

Olbrzymie sumy wypłacano „na lewo".

KATOWICE, 8. 11. Przy budowie hali targowej centralnej targowicy w Mysłowicach ujawniono niewyjaśnione narazie naoużycia.

Oto miasto wypłaciło firmie budowlanej »Zjednoczenie« 200 tys. złotych więcej ponad cenę ofertową. Inne firmy budowlane likwidowały również daleko wyższe rachunki, aniżeli brzmiały ich wiążące oferty.

W związku z wykryciem tej afery z ramienia urzędu wojewódzkiego wydelegowano komisję rewizyjną dla zbadania tych nadużyć. (Ar).

W Portugalji były prezydent republiki zostaje premjerem.

LONDYN, 8. 11. (A. T. E.). Donoszą z Lizbony, że prezydent portugalski powierzył utworzenie nowego gabinetu byłemu prezydentowi republiki, pułkownikowi Freiteas.

Wybuchy Etny przybierają katastrofalne rozmiary.

RZYM, 8. 11. Minister robót publicznych, Giuriati, przybył samolotem we wtorek do Catanji, skąd kieruje pracami ratunkowemi. Według ostatnich wiadomości, wybuch Etny przybrał gwałtowne katastrofalne formy. Lawa wylewa się z szybkością 40 klm. na godzinę na obszarze 600 m. szerokim. Mascati, posiadające 10.000 mieszkańców, zostało opróżnione jeszcze we wtorek. Obecnie lawa dotarła do miasteczka i zniszczyła je zupełnie. Lawa zbliża się do Nunciata, niszcząc po drodze wioski, mosty, tory kolejowe i winnice.

Na miejscach katastrofy rozgrywają się rozpaczliwe sceny. Mieszkańcy urządzają procesję błagalne celem odwrócenia dalszej katastrofy. Obecnie panuje już głód. Tysiące ludzi obozuje pod otwartem niebem.

Niemcy w roli pasera sowieckiego

narobili sobie kłopotów.

BERLIN, 8. 11. Trwająca tu licytacja kosztowności i przedmiotów sztuki, »skonfiskowanych« obywatelom rosyjskim przez rząd sowiecki, dała możność ograbionym odzyskania swej własności.

Dotychczas na mocy wyroków sądowych zajęto na rzecz prawych właścicieli zgórą 100 cennych przedmiotów.

Zajęcie to wywołało w kołach rządowych Moskwy nadzwyczajne oburzenie, natomiast niemiecki urząd spraw zagranicznych znalazł się w kłopocie, bowiem na horyzoncie stosunków rosyjsko-niemieckich zarysował się nowy, poważny konflikt.

Eksplozja fabryki prochu w Konstantynopolu.

WIEDN 8. 11. (A. T. E.). W Konstantynopolu wyleciała w powietrze fabryka prochu. Z pod gruzów wydobyto trzy trupy. Przyczyna wybuchu nie jest znana.

Import kruszców i nawozów sztucznych do Gdańska

GDANSK, 8. 11. Ewolucja portu gdańskiego w ostatnim m. wykazuje o tyle ciekawy charakter, że wzmogły się w bardzo znacznym stopniu dowozy kruszców, złomu żelaznego i nawozów sztucznych, tak, że importowa tendencja jest wzrastająca. Równocześnie port w ciągu ostatniego miesiąca pobił rekord przeładowywania węgla, przekraczając o 50,000 ton pół miljona.

Charakterystycznem zjawiskiem w porcie gdańskim jest wzrastający ruch okrętów greckich. Pod banderą grecką coraz więcej zjawia się statków, przywożących dla Polski nawozy sztuczne oraz kruszce z portów Morza Śródziemnego.

Pożar krematorjum w Hamburgu.

HAMBURG, 8,11 W hamburskiem krematorjum wybuchnął pożar, który tylko z trudnością zdołano opanować.

Znajdujące się w krematorjum trumny ze zwłokami, które miały być nazajutrz spopielone, zostały uratowane.

Ambasador Skrzyński u Ojca Swiętego.

RZYM, 8. 11. (wł.) Ojciec Swięty przyjął p. ambasadora Skrzyńskiego w towarzystwie ambasadora i radcy m. s. z. p. Strzembosza. Ambasador wręczył papieżowi Piusowi XI-emu pismo i dar p. prezydenta, z okazji 10-ej rocznicy przyjazdn obecnego papieża do Polski. Dar składa się z teki akwarel, przedstawiających kościoły i gmachy historyczne, ze specjalnem uwzględnieniem tych, które odwiedził papież podczas swego pobytu w Polsce. Ojciec Swięty wyraził wdzięczność dla p. prezydenta i rządu polskiego. Na zakończenie audjencji papież udzielił błogosławieństwa dla Polski.

Fałszywe pogłoski.

WARSZAWA, 8. 11. (wł.) P. A. T-iczna upoważniona została do stwierdzenia, ze pogłoski, o mającej nastąpić zmianie na stanowisku ministra rolnictwa, są fałszywe.

Dar ministra Zaleskiego dla ubogich Królewca.

KROLEWIEC, 8. 11. (wł.) Przed wyjazdem z Królestwa minister Zaleski przesłał na ręce burmistrza miasta dr. Lohmajera wyrazy podziękowania za gościnę i 1000 marek dla ubogich miasta Królewca.

Głos dzwonu zygmuntowskiego rozlegnie się 11 listopada.

KRAKOW, 8. 11. (wł.) W święto niepodległości 11 listopada o godz. 9.45 dzwon Zygmunta rozlegnie się nad Krakowem. Głos dzwonu nadany będzie przez wszystkie radjostacje Polski. Po raz drugi rozlegnie się głos dzwonu o godz 9.30 podczas »Te Deum« w katedrze wawelskiej.

Gwałtowna burza nad Gibraltarem.

Okręty walczą z trudnościami

KADYKS, 8. 11. (wł.) Gwałtowna burza szaleje nad cieśniną gibraltarską. Wiele okrętów, znajdujących się na morzu, walczy z trudnościami.

Kryzys gabinetowy w Rumunji

kwestią kilku godzin.

BUKARESZT, 8. 11. (wł.) Cała prasa omawia kryzys gabinetowy i sądzi, że trudno będzie Titulescu utworzyć gabinet wszechpartyjny. Gdyby się to nie udało, utworzony zostałby gabinet urzędniczy, któryby przeprowadził wybory. Kryzys gabinetowy znajduje się w ostatnim stadjum i rozwiązanie jego jest kwestją kilku godzin.

Titulescu otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu.

BUKARESZT, 8. 11. (wł.) Dziś przed południem Titulescu został przyjęty przez radę regencyjną, która powierzyła mu misję utworzenia rządu unji narodowej. Titulesco prosił o krótką zwłokę, celem rozważenia czy ma przyjąć misję.

ZWYCIĘSTWO HOOVERA.

Ostatni akt roku wyborczego skończony: ogromną większością, przekraczającą o wiele przewidywania tak przyjaciół, jak i przeciwników, zwyciężył Herbert Clark Hoover. Padło na niego z 531 możliwych—467 głosów, a więc 200 ponad połowę!

Stało się więc to, co już oddawna uchodziło za rzecz prawie pewną, że nie będzie żadnej niespodzianki wyborczej w Ameryce, że nie będzie też żadnego odchylenia od dotyczasowych linij wytycznych Waszyngtonu.

A jednak... dawno już, podobno, nie było w Ameryce wyborów tak gorących, jak obecnie, dawno już bowiem nie starły się z sobą dwie osobistości tak przeciwstawne. Słusznie wszakże rzec można, że wybór padł na osobistość najwybitniejszą, na kandydata godniejszego.

Smith, kandydat demokratów, jest wprawdzie człowiekiem dzielnym i sympatycznym osobiście, nie dorasta jednak do formatu swego zwycięzcy pod każdym względem, bo ani zdolnościami, doświadczeniem, czy zasługami i wobec swojej ściślejszej ojczyzny i tej szerszej, jaką dla każdej indywidualności naprawdę wybitnej, jest ludzkość cała...

Hoover to przedstawiciel amerykanizmu w jego najlepszem wydaniu, to usobiona energja, opanowana jednak moralnemi nakazami niezłomnemi, kierująca się nietylko w stronę t. zw. czystego businessu, ale zarazem w dziedzinę idealizmu nie mgławicowego, ale urzeczywistnianego przez czyn. Całe życie nowego prezydenta U. S. A. jest tego dowodem. Hoower, biedny sierota, zdobył nietylko wielki majątek wytężoną pracą we wszystkich niemal częściach świata, wśród warunków nieraz bardzo ciężkich (np. powstanie bokserów), ale nadto zyskał sobie wdzięczność całej zniszczonej wojną Europy swą akcją ratunkową, jako po 1918 r. przez tat kilka kierownik dostaw żywności m. in. dla Polski. 18 doktoratów honorowych, w tem trzy polskie, wybite na jego cześć medale i obywatelstwo honorowe wielu miast Europy i Ameryki, oto jego „świadectwa“.

Akcja wyborcza była wprawdzie pojedynkiem dwóch osobistości przedewszystkiem, bo istotnie: przepaści niezgłębionych pomiędzy demokratami a republikanami w Ameryce niema, odcienie jednak były. Zwycięstwo Hoovera przynosi i to olbrzymią większością głosów raz jeszcze potwierdzenie... „suchości Ameryki“.

Znaczy to, że rozwój Stanów Zjednoczonych pójdzie w dotychczasowym kierunku, że nadal czynnikiem rozstrzygającym będzie wielki przemysł, celem t. zw.—prosperity. Zakaz picia alkoholu bowiem to nietylko wynik moralności „purytańskiej;“, to w większej jeszcze mierze—obliczenie, że trzeźwy robotnik, czy drobnomieszczanin jest lepszym odbiorcą i poszerza wewnętrzny rynek zbytu. 64 głosów, jakie padły za Smithem, świadczą o upadku wpływów farmerów, nie mogących przeboleć unieruchomieni icha gorzelni, świadczą, że frazes nie zdoła przysłonić rzeczywistości masom wyborców amerykańskich.

Wybory amerykańskie ukończone. W dniu 4 marca 1929 wkroczy do Białego domu Hoover. Temsamem na dalsze cztery lata zarysowany jest wyraźnie program zagraniczny Stanów Zjednoczonych. A więc trzymanie się zdala od... ligi narodów i spraw europejskich, zbrojenia na morzu, ścisłe stosowanie dotkryny Monroego w znaczeniu bezwzględnej hegemonji na kontynentach amerykańskich. Ale program ten nie uległby, jak się zdaje, żadnym większym zmianom, choćby do Białego Domu wszedł był Smith.

Wł. K.

Współdziałanie związków komunalnych z instytucjami ubezpieczeń społecznych.

W ukryciu, bo dopiero na szarym końcu, znajdujący się artykuł 46 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. o związkach międzykomunalnych (D. U. R. P. Nr. 39 poz. 386) jest trudno dostrzegalny dla czytelnika, który zmęczył się już czytaniem dość zawiłych 45 poprzedzających artykułów. Nic więc dziwnego, że jeden ze znanych działaczy samorządowych, omawiając na łamach »Robotniczego Przeglądu Gospodarczego« wzmiankowane wyżej rozporządzenie wyraża żal, że nasza ustawa nie idzie za przykładem ustawodawstwa saskiego i pomija to, co właśnie stanowi artykuł 46-ty. A znaczenie tego artykułu jest istotnie tak doniosłe dla gospodarki samorządowej, że trudno nie żałować, iż konieczność techniczno-ustawodawcza artykuł ten umieściła aż na końcu.

Artykuł, o którym zamierzamy mówić, stanowi:

»Do związków międzykomunalnych, tworzonych na podstawie niniejszego rozporządzenia mogą należeć także inne korporacje prawa publicznego poza związkami komunalnemi, jednakże w każdym poszczególnym wypadku za zgodą ministerjum spraw wewnętrznych, tudzież tego ministra, którego nadzorowi bezpośrednio lub pośrednio dana korporacja podlega«.

Jeżeli weźmiemy teraz pod uwagę, że pod pojęcie »innych korporacyj prawa publicznego« p o z a związkami komunalnemi podpadają instytucje ubezpieczeń społecznych i ich związki, ponadto np. takie korporacje, jak izby rolnicze, handlowe, przemysłowe i rzemieślnicze to łatwo sobie uświadomimy, jakie ten przepis stwarza możliwości dla wielkiej koordynacji działalności samorządów terytorjalnego, gospodarczego, zawodowego i dla koncentracji ich kapitałów. Jako wdzięczny przykład wielkich możliwości, k t ó r e stwarza artykuł 46 dla samorządów, można wskazać dziedzinę budowy zakładów leczniczych, będącą obowiązkiem związków komunalnych z tytułu, między innemi, rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej (D. U. R. P.) nr. 38). Instytucje ubezpieczeń społecznych, wchodzące w połączenia ze związkami komunalnemi, mogą je bardzo obficie zasilić finansowo. Jak wielkiemi kapitałami wolnemi rozporządzają, niech będzie dowodem między innemi urzędowy komunikat, z którego dowiedzieliśmy się, iż będzie utworzony specjalny komitet, zadaniem którego ma być ustalanie zasad polityki lokowania tych kapitałów w ten sposób, »aby tą drogą racjonalnie i planowo zasilać ż y c i e gospodarcze państwa«. W dalszym ciągu czytamy w tym komunikacie, »że pomoc kredytowa dla gmin i związków samorządowych wynika z konieczności skoordynowania samorządu terytorialnego i instytucyj ubezpieczeń społecznych w tych licznych akcjach, w których obie strony są jednakowe zainteresowane, zwłaszcza w dziedzinie zdrowia publicznego, hygieny społecznej, pieczy mieszkaniowej i t. p.«, przyczem pewna część kredytu będzie udzielana związkom komunalnym na warunkach ulgowych.

Przytaczając ten komunikat, chcemy wskazać, że niezależnie od możności udzielania kredytów, zakłady ubezpieczeń społecznych, względnie kasy chorych, łącząc się ze związkami międzykomunalnem mogą wnieść nielada »posag«, znakomicie przyczyniając się swojemi zasobami finansowemi do wzmożenia działalności samorządów w zakresie budowy szpitali, zakładów leczniczych etc. Interesujących się cyframi, ilustrującemi wysokość wolnych kapitałów instytucyj ubezpieczeniowych, odsyłamy do 2 go rocznika ubezpieczeń społecznych, w y d a n e g o 1928 r. nakładem ministerium pracy i opieki społecznej. O innych korzyściach należytego wykorzystania artykułu 46 go przez związki komunalne przez łączenie się z izbami rolniczemi, handlowemi, przemysłowemi, etc. mówić nie będziemy, ograniczając się tylko do stwierdzenia, że tak dużego znaczenia artykuł powinien szczególną zwrócić uwagę działaczy samorządowych zwłaszcza teraz, kiedy przepisy wykonawcze są w najbliższym czasie oczekiwane.

Tal

Obchód 10-lecia niepodległości w Sosnowcu.

Miasto w dniu 10 11 i listopada musi przybrać niepowszedni charakter.

Komitet wykonawczy apeluje do społeczeństwa, aby przyczyniło się do uświetnienia tych dni, przez dekorację domów i wystaw zielenią i barwami narodowemi. Pożądane jest używanie wieczorem efektów świetlnych. Niechaj kupiectwo nie zasuwa okien wystawowych w sobotę i niedzielę żaluzjami i okiennicami. Niechaj miasto tonie w powodzi świateł. Zarząd elektrowni również ma się przyczynić w swoim zakresie do iluminacji miasta.

Program uroczystości w dniach 10 i 11 listopada jest następujący:

DNIA 10 LISTOPADA 1928 r.

Godzina 9.30 rano we wszystkich kościołach w Sosnowcu uroczyste nabożeństwo dla wszystkich szkół.

Godzina 10.30 wymarsz do kościołów przed płytę »Nieznanego Żołnierza«.

Godzina 11-ta Hymn narodowy, okolicznościowe przemówienie, defilada przed władzami szkolnemi i rozwiązanie pochodu.

Od godziny 12-ej do 17-ej akademje w szkołach dla młodzieży i rodziców.

Godzina 17-ta capstrzyk przy udziale orkiestry Hr. Renard, Hulczyńskiego, Kolejowa i Sokoła huty Milowice z pochodniami. Orkiestry przemaszerują przez miasto i podążą do płyty »Nieznanego Żołnierza«, gdzie koncertują według kolejności przy marszu.

Godzina 18-ta rozpalone zostaną ogniska w następujących miejscach: hałdy, koło koło kościoła w Starym Sielcu, róg Swobodnej i Piłsudskiego, Orla róg Żeromskiego, róg Rybnej i Chemicznej. Ogniska te urządzone zostaną przez harcerstwo, przyczem wygłoszone zostaną pogadanki na temat rozbrojenia okupantów i doniosłych momentów związanych z odzyskaniem niepodległości.

Godziną 19.30 odbędzie się w teatrze uroczysta wieczornica, urządzona staraniem gimn. H. Rzadkiewiczowej, siłami swych uczenic.

Bilety wcześniej do nabycia w kanc. gimn. ulica Dęblińska 1.

DNIA 11 LISTOPADA 1928 r.

Godzina 8 rano — pobudka.

Godzina 8.24 — warta przy płycie »Nieznanego Żołnierza«.

Godzina 11 uroczyste nabożeństwo w kościele par. w Sosnowcu.

Godzina 12 pochód do płyty »Nieznanego Żołnierza« w następującym porządku: przedstawicrele władz wojskowych, sądowych, państwowych, samorządowych, duchowieństwa, komitetu lokalnego uroczystości, 2) organizacje przysposobienia wojskowego, 3) straże ogniowe, 4) szkoły, 5) związki zawodowe, cechy, 6) organ. polityczne, 7) pozostali.

Godzina 12 —16 — warta przy pomniku »Powstańców« na cmentarzu.

Godzina 13 — akademja w kinie »Zagłębie« z następ. programem: 1) Hymn narodowy, odegra orkiestra gim. »Staszyca«, 2) odczyt wygłosi red. Tadeusz Opioła, 3) »Szaleńcy« — obraz kinowy w 12 aktach.

Godzina 14 — akademja popularna w teatrze miejskim z nast. programem: 1) Hymn narodowy, 2) odczyt, 3) Belweder (sztuka sceniczna), 4) jak Sszkapa ukochał Dziadka (sztuka sceniczna)

Godzina 18 — Akademja popularna w Kinie »Zagłoba« z nast. progr.: 1) Hymn narodowy odegra orkiestra »Strzała«, 2) odczyt—wygłosi p. Bronisław Górecki, 3) Więzień Magdeburga — sztuka w 3 aktach—Bokala, 4) zabawa taneczna.

Godzina 20. — Akademja reprezentacyjna w teatrze z nast. progr.: 1) hymn narodowy, odegra orkiestra wojskowa, 2) odczyt — wygłosi p. Wiktor Gosiewski, 3) chór mieszany pod dyr. p. J. Godeckiego: a) hymn Rzeczypospolitej — Feliks Nowowiejski, b) Chorał — tekst nowoczesny Komfa — Nowowiejski, c) marsz ochotnika polskiego — F. Nowowiejski, 4) skrzypce — solo— prof. wirt. Mazurkiewicz, 5) deklamacja — wygłosi p. Stefan Fularski: a) Wierzę — Reny Maryth, b) Uparty (z cyklu »Orlęta«) — Zdzisław Kamiński.

II część:

6) Śpiew solowy— Jadwiga Chodakowska — art. op. teatru pol. w Katowicach, przy fortepianie dyr. Stef. Barański kap. op. teatru pol. w Katowicach, a) Cicha śmierci — Galla, b) Dumka z opery »Hrabina« Moniuszki, 7) chór męski — pod dyr. p. J. Godeckiego, a) Pieśń żeglarzy — Wład. Żeleński, b. Ostatni Mazur — W. Lachman, c) Wznieś się, Orię, — O. M. Żukowski, 8) śpiew solowy Jadwigi Chodakowskiej: a) Nie chodź Marysiu, b) Jadą husarzy, e) Magdalena — Niewiadomskiego.

Godzina 23-cia — zabawa taneczna w teatrze.

O godzinie 18-ej — w sokolni sieleckiej uroczysta Akademja urządzona staraniem »Sokoła« Wstęp tylko za zaproszeniami.

Prezydjum komitetu obchodu 10 lecia niepodległości państwa w Sosnowcu prosi za naszem pośrednictwem wszelkie organizacje społeczne, zawodowe itp. o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w pochodzie w dniu 11 bm., który stanowi jeden z punktów programu obchodu 10-lecia.

Zgłaszać udział należy do przewodniczącego sekcji technicznej p. Kędzierskiego, szkoło powszechna nr. 4, ulica Nowo-Kościelna, tel. 11-14 do dnia 9 bm. (piątek) włącznie.

Bilety na uroczystą akademję obchodu 10-lecia niepodległości Polski nabywać można w księgarni »Wiedza«, ulica 3-go Maja 5 — od dnia 8 do 10 listopada do godz. 7 wiecz. zaś w dniu obchodu w kasie teatru od 6 wiecz.

Jednocześnie komitet komunikuje że sprzedaż nalepek, chorągiewek i pamiątkowych żetonów uskuteczniać będą firmy Kucharskiego, Czechowkiego, księgarnia »Wiedza«, Dippla i księgarnia w Sielcu, ul. Narutowicza.

Obchód 10-lecia niepodległości Polski w Czeladzi.

W sali magistratu odbyło się zebranie członków komitetu wykonawczego obchodu 10-lecia niepodległości Polski oraz członków poszczególnych sekcyj komitetu. Przewodniczył dr. Marczyński, sekretarzował p. Tajchman.

Każdy z przewodniczących poszczególnych sekcyj kolejno przedstawił komitetowi program swej działalności.

Sprawę finansową referował p. Władysław Kowalski, komunikując zebranym. że w projekcie zapowiedziana jest sprzedaż chorągiewek, żetonów z podobizną marszałka J. Piłsudskiego oraz zwrócenie się do instytucyj przemysłowych, handlowych i zamożniejszych mieszkańców aby dobrowolnie się opodatkowali na rzecz komitetu. Celem propagandy będzie spopularyzowanie obchodu w najszerszych warstwach społeczeństwa. W czasie uroczystości będą wygłoszone odczyty.

Sprawozdanie sekcji technicznej referował p. inżynier Jodłowski.

Program zapowiada: dnia 10 listopada, o godz. 10 rano nabożeństwo dla szkół i ochron, poranek dla młodzieży w sali tow. Saturn dla szkół nr. 3 i 4 o godzinie 11.30 rano, a dla nr. 1 i 2 o 2 po południu; 5.30 po południu capstrzyk organizacyj z orkiestrami (zbiórka w parku miejskim), o godz. 7 wieczorem wieczornica dla dorosłych w sali tow. Saturn.

W czasie capstrzyku będą puszczane ognie bengalskie.

Dnia 11 hejnał z wieży kościelnej i gmachu szkoły nr. 3 o godz. 7.30, o godz. 9 zbiórka w parku miejskim i pochód na nabożeństwo, po nabożeństwie pochód po ulicach miasta na rynek, gdzie po przemówieniu zostanie rozwiązany. (W czasie pochodu będą wygłoszone 4 przemówienia.) O godz. 3 po południu koncert orkiestr w parku miejskim, a o godz. 5 7.30 uroczysta akademja, połączona z przedstawieniem. Wejście bezpłatne.

Z posiedzenia rady miejskiej w Zawierciu.

Przed rozpoczęciem posiedzenia rady miejskiej magistrat zawiadomił radę o darowiźnie p. Holenderskiego, który, jak już donosiliśmy, ofiarował miastu i sejmikowi dwa domy i dwa place z okazji 10-lecia niepodległości. Z kolei odczytano protokuł z poprzedniego posiedzenia rady, poczem rada zastanawiała się nad wnioskiem P. P. S. w sprawie rekwizycji mieszkań. Na wniosek radnego Kani (N.P.R.) zarządzono tajne głosowanie nad tym wnioskiem, rezultatem czego było oddanie 7 głosów za wnioskiem i 21 głosów przeciwko wnioskowi.

Uchwalono konwersję pożyczki 220 tysięcy złotych, zaciągniętej w roku 1926 na budowę domów miejskich do 20 — 30 lat. Wniosek magistratu przewidywał konwersję na lat 17.

Członkami komisji do walki z alkoholizmem zostali wybrani: radny A. Bornstejn i zastępca. M. Piaskowski.

Zwolniono tow. rzemieślnicze od podatku aljenacyjnego oraz uchwalono przyjęcie statutu emerytalnego dla pracowników miejskich. Statuty podatków na rok budżetowy 1929—30: od przedmiotów zbytku, za wycier kominów, od psów, drogowych, na pokrycie kosztów kuracyjnych na biednych i od szyldów, plakatów i anonsów — odesłano do komisji budżetowej.

Uchwalono następujące podatki: dodatek 60 proc. udziału w państwowym podatku od spożycia, życia względnie produkcji; dotychczas pobierany dodatek do państwowego podatku przemysłowego w wysokości 30 proc. od c e n y świadectw przemysłowych oraz 25 proc. do państwowego p o d a t k u obrotowego; dotychczas pobierany dodatek do państwowego podatku od gruntów w wysokości 100 proc. Odesłano wreszcie do komisji budżetowej statuty podatków na rok bużetowy 1928-29: o opłatach drogowych i o poborze opłat za prawo jazdy po mieście. Po komunikatach zakończono posiedzenie.

Zderzenie się dwóch tramwajów na mijance przed hutą Bankową.

Wypadku w ludziach nie było.

Wczoraj w godzinach rannych, zdążające z dwóch stron (z Sosnowca i Dąbrowy) tramwaje, prowadzone przez motorniczych Kaszę i Jaronia zderzyły się na mijance przed hutą Bankową. Przyczyną katastrofy było zbyt szybkie wjechanie na mijankę motorniczego Jaronia, który zamiast wjechać na tor boczny dostał się na tor drugiego tramwaju. skutkiem czego nastąpiło zderzenie. Obydwa wozy zostały mocno uszkodzone i tylko szczęśliwym jakimś trafem, zarówno motorniczy, jak i pasażerowie wyszli zupełnie bez szwanku.

Polowanie na frajerów.

Naiwni płacą za bezwartościowy towar setki złotych.

Żadna ustawa nie przewiduje ograniczeń polowania na frajerów ani co do czasu, ani co do miejsca. A że naiwnych siać nie trzeba, więc plenią się i mnożą, oszustom i wydrwigroszom na pożytek, a policji na utrapienie.

Na ulicach Sosnowca dwaj obiecujący młodzieńcy z Warszawy zastawiali już od kilku dni sidła i to dość prymitywne. Tylko dzięki własnej nieoględności łapali się w nie ludziska, a między innemi dała się schwytać Anna Piątek z Kr. Huty i rodowity sosnowiczanin Leon Warklewicz.

Oszuści urządzali się w ten sposób, że jeden u d a w a ł uciekiniera z Rosii i sprzedawał b. tanio materjał angielski na ubranie, a drugi chciał kupić, ale tamten sprzedać mu nie chciał. Ciekawi przyglądali się sprzeczce i gdy im zaproponowano kupno materjału za bezcen, wierzyli na słowo i płacili.

A. Piątek za 3 metry materjału bawełnianego zapłaciła 200 zł., Warklewicz zaś za taki sam materjał, wartości 18 zł., dał 90 zł.

Po wzięciu pieniędzy od Piątkowej obaj oszuści rozbiegli się w różne strony, co wzbudziło podejrzenie kupującej, która pobiegła za jednym z nich i przy pomocy policji zatrzymała go wraz z pieniędzmi.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 9 Piątek	Dziś: Teodora Jutro: Andrzeja Wschód słońca 6.48 Zachód „ 3.51

RADJO.

KATOWICE.

Piątek 9 — listopada.

15.45 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Wykład historji Polski.
17.35 Odczyt pt „Dzisiejsza Anglja".
18.— Koncert popularny.
19.— Transmisja uroczystej akademji ku uczczeniu 10 lecia niepodległości Polski.
21.— Transmisja koncertu z filharmonji

Ogólna.

(b) **Raut u p. wojewody kieleckiego.** W niedzielę 11-go bm. o godz. 10-ej wiecz. w apartamentach reprezentacyjnych urzędu wojewódzkiego w Kielcach odbędzie się uroczysty raut, na który p. wojewoda kielecki Korsak i wydział rady wojewódzkiej zapraszają licznych przedstawicieli społeczeństwa z całego województwa.

Z Sosnowca.

Klub młodzieży polskiej im. marszałka J. Piłsudskiego przy B.B.W.R. w Sosnowcu.

W dniu 7 ym b. m. przy ul. Dęblińskiej Nr. 5 odbyło się zebranie organizacyjne klubu młodzieży polskiej im. marszałka J. Piłsudskiego przy BBWR. w Sosnowcu, do którego już w obecnej chwili zgłosiło swoje przystąpienie 40 osób

Zebranie zagaił p. Br. Górecki, który na przewodniczącego zebrania poprosił dyr. Mazura.

P. Górecki wygłosił referat o zadaniach i współpracy młodzieży z ideologją BBWR. Młodzież przyrzekła szerzyć tę ideologję na naszym terenie w pracy kulturalno-oświatowej i społecznej.

Wybrano zarząd, który ukonstytuował się w sposób następujący: prezes—A. Stypa, wiceprezes S. Wojtulewicz, sekretarz—J. Wiltos, z. sekr. St. Abratański, skarbnik — K. Jurek, z. skarbnika — A. Stypa. Członkowie zarządu: M. Makowski, B. Mike, E. Skóra, B. Pałecz, J. Dłubakowski i A. Łabuś.

Na wniosek dyr. Mazura wysłano depeszę do kancelarji p. marszałka Polski z wyrazami czci i hołdu.

(s) **Ładna pociecha.** Nikodem Głuchowski (Piłsudskiego 12) zameldował, że jego syn Czesław pobił go dotkliwie.

(s) **W świat, ale... z chlebem.** Andrzej Rejbak (Konstantynowska 33) zameldował, że syn jego Józef lat 13, zabrał 2 bochenki chleba i wydalił się w niewiadomym kierunku.

(s) **Rzadki wypadek.** Skradziony w d. 31 ub. m. Tadeuszowi Tkaczowi rower policja odnalazła w starej kopalni na Dańdówce. Tkaczyk odebrał już swoją własność.

(s) **Napad i rabunek.** Na idącą z Sosnowca do Mysłowic Ruchlę Guterman napadł jakiś drab i wyrwał jej z rąk torebkę, w której było 15 złotych.

(s) **Kradzież roweru.** Ile rowerów skradziono pod pocztą w Sosnowcu, na wołowej skórze spisać by było trudno. A mimo to naiwni wciąż zostawiają rowery bez opieki. Onegdaj znów skradziono nowiutki za 340 zł. rower Henrykowi Kamińskiemu.

(s) **Gościnne występy kieszonkowców.** Do Sosnowca przybyli na gościnnę występy dwaj łodzianie: Abram Pele i Ber Rywel. Policja sosnowiecka aresztowała ich jednak na dworcu.

Z Będzina.

(b) **Stodoły się palą.** We wsi Zelisławicach, gm. Pińczyce spaliły się stodoły wraz ze zbożem, stanowiące własność Jana Stańca i Jana Plichlińskiego. Straty wynoszą 7.200 zł. Stodoły były ubezpieczone. Pożar spowodowany został prawdopodobnie przez nieostrożne obchodzenie z ogniem.

(b) **Aresztowanie komunistów.** W nocy z 6 na 7 b.m. policja schwytała ze sztandarem komunistycznym, opatrzonym odpowiedniemi napisami mieszkańca Wojkowic Juljana Zimnego, lat 23, Podczas rewizji w jego mieszkaniu 17 letnia jego siostra Marja chciała zniszczyć odezwy komunistyczne, wobec czego oboje zostali aresztowani.

(b) **Zawiedli.** W ub. środę koło remizy straży pożarnej miał odbyć się wiec komunistyczny Bitnera i Gawrona. Z niewiadomych przyczyn obaj posłowie na wiec nie przybyli. Zebrani rozeszli się do domów.

(b) **Za awanturę.** Omasta Władysław, Machałowskiego 39, został pociągnięty do odpowiedzialności za wszczęcie awantury z Nocoń Franciszką, Zawale 2.

(b) **Zguba czy kradzież?** Rozeblum Wigdor, Rynek 27, zameldował, że w pociągu, idącym z Gołonoga do Będzina, skradziono mu portmonetkę z zawartością 143 zł.

(b) **Kradzieże.** Gutsztajn Chal, Wapienna 13, skradziono parę butów, wartości 14 zł. O kradzież podejrzany jest niejaki Dydak Jan, zam. we wsi Wareża, gm. Wojkowice-Kościelne.

Cukierfeld Szmul, tragarz otrzymał na stacji paczki z zawartością obuwia, wagi około 24 kg. i zostawił je na peronie koło bagażówki, a sam udał się po nowy bagaż. Po powrocie paczek już nie było. Właścicielem paczek był niejaki Kokotek, Modrzejowska 9.

Kto zamordował?

8

— A zatem odpowiadam — rzekł. — Jeśli nawet p. Leavenworth miał przeczucie rychłej śmierci, to mi się z nim nie zwierzył. Przeciwnie, zdawał się bardziej niż kiedykolwiak zajęty swem dziełem. Jedne z ostatnich jego słów do mnie były: „Za miesiąc, będę mógł oddać moją książkę wydawcy." Pamiętam, ze mówiąc to, nalał sobie kieliszek sherry. Przed udaniem się na spoczynek pijał wino. Ja zwykle wyjmowałem butelkę z szafy i stawiałem mu ją na stole. Spełniwszy to wczoraj wieczór, trzymałem już rękę na klamce od drzwi do sieni, gdy rzekł do mnie te kilka słów, które już przytoczyłem powyżej. Zbliżyłem się do niego znowu. „Mam nadzieję, panie Leavenworth — rzekłem—iż dzieło zostanie ukończone w tym czasie". — „No, to wypij pan ze mną kieliszek sherry—zawołał". Sam mi nalał wina. Niezbyt lubię sherry, lecz nie śmiałem odmówić i wychyliłem kieliszek do dna. Pamiętam, żem się tego potem zawstydził, bo p. Leavenworth zaledwie do połowy upił ze swojego. Gdyśmy dziś rano weszli do bibljoteki, kieliszek był widocznie nietknięty, od owej chwili.

Pan Harwell z trudnością panował nad swem wzruszeniem. Wyjął chustkę z kieszeni i otarł spocone czoło. Po chwili ciągnął dalej.

— Gdy p. Leavenworth postawił kieliszek na stole, życzyłem mu dobrej nocy i wyszedłem. Co potem się stało, nie wiem.

Sędzia śledczy oparł się na fotelu i patrzał na młodzieńca badawczo.

— Gdzieżeś się pan udał, po wyjściu z bibljoteki?

— Do mojego pokoju.

— Czyś pan nie spotkał nikogo po drodze?

— Nie, panie.

— Czyś pan nic nie widział, nic niezwykłego nie słyszał?

— Nie, panie — odparł Harwell głosem nieco wzruszonym i drżącym.

— Zastanów się pan. Czy gotów jesteś przysiądz, że nie spotkałeś po drodze nikogo i żeś nie spostrzegł nic godnego uwagi.

Na twarzy sekretarza odbił się przestrach. Dwa razy usta otworzył, i zamknął je znowu, nie powiedział ani słowa. Wreszcie z pewnym wysiłkiem, rzekł:

— Widziałem coś... nie warte to nawet wzmianki, lecz, że się to nie zdarzało codzień, więc skoro pan nalegasz, mimowoli przychodzi mi to na myśl.

— Cóż takiego?

— Drzwi uchylone.

— Jakie drzwi?

— Drzwi od pokoju miss Eleonory Leavenworth.

Głos p. Harvell był zaledwie dosłyszalnym.

— Gdzieżeś pan był w chwili, gdyś to spostrzegł?

— Już dobrze nie pamiętam, zapewne przy drzwiach mojego pokoju, ponieważ nie zatrzymywałem się po drodze. Gdyby nie ten okropny wypadek, nie zastanowiłoby mnie to nawet.

— Czy wchodząc do swego pokoju, zamknąłeś pan drzwi?

— Tak, panie.

— Kiedyś pan się do łóżka położył?

— Natychmiast.

— Czyś nic nie słyszał, przed zaśnięciem?

Znowu to samo, niepojęte, wahanie.

— Prawie nic.

— Zadnego szmeru na schodach?

— Może i był jaki szmer.

— Tak czy nie? Odpowiadaj pan, czyś co słyszał?

— Nie mógłbym odpowiedzieć twierdząco.

— Lecz zdaje się panu, że tak było.

— Zdaje mi się, istotnie. Prawdę powiedziawszy, usypiając już, słyszałem na schodach jakiś szelest, lecz nie zrobiło to na mnie żadnego wrażenia. Usnąłem.

— A potem?

— Po pewnym czasie obudziłem się... obudziłem się nagle, jak gdyby mną coś wstrząsnęło. Ale co? Hałas czy też gwałtowne poruszenie? nie potrafiłbym tego określić. Pamiętam tylko, żem usiadł na łóżku i rozejrzał się naokoło; lecz nic nie słysząc, usnąłem znowu. Obudziłem się dopiero nad ranem.

Zapytany przez sędziego, w jaki sposób dowiedział się o zbrodni, p. Harvell powtórzył szczegóły, podane już przez kamerdynena. Następnie, sędzia spytał go, czy nie pamięta, jakie przedmioty leżały na stole po przeniesieniu zwłok do pokoju sypialnego.

— Pamiętam mniej więcej — odparł sekretarz.

— Cóż tam było?

— Zwykłe przedmioty: papiery, książki, pióro z zaschniętym atramentem, butelka wina i kieliszek, z którego p. Leavenworth pił dnia poprzedniego.

— I nic więcej?

— Nic więcej przypomnieć sobie nie mogę.

c. d. n

Z Czeladzi.

(c) **Za brak marek.** P. Tomasz Kot zawiadamia nas, że marki pocztowe zawsze ma u siebie, ale nie chce ich sprzedawać na kredyt. Gdy więc do sklepu przyszedł pewien jegomość, który zwykł brać wszystko na kredę, a marek mu odmówiono, oskarżył p. Kota o brak marek w sklepie.

(c) **Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych** policja pociągnęła Łukasza Machniewskiego, Rzeczna 9.

(c) **Za kłótnie i awantury** policja pociągnęła Miedzińską Walerję i Annę, Szpitalna 39, oraz Majkę Stefanję, Niwa 2.

(c) **Trzeba je zakopać na cmentarzu.** Dla poszerzenia ulicy Bytomskiej magistrat zakupił od dozoru kościelnego 400 m. kw. ziemi, w skład której wchodzi część cmentarza obok kościoła. Wczoraj robotnicy, poszerzający ulicę, wykopali dużą ilość kości ludzkich, które narazie zostały złożone na trawniku.

Z Dąbrowy.

(d) **Listy wyborcze w Dąbrowie G.** W Dąbrowie złożono 14 list mianowicie: nr. 1 — blok bezpartyjny, nr. 2 — PPS, nr. 3 — bezpartyjny komitet robotniczy, nr. 4 — bund, nr. 5 — poalej sjon (lewica), nr. 6 — poalej sjon (prawica), nr. 7 — blok jedności robotniczej, nr. 8 — blok mieszczańsko-gospodarczy, nr. 10 — samopomoc robotnicza, nr. 11 — komitet narodowy, nr. 12 — żydowski blok narodowy, nr. 13 — żydowski religijny blok, nr. 14 — bezpartyjny blok, nr. 14 — bezpartyjny blok rzemieślniczy (żydzi), nr. 15 — zjednoczenie zawodowe polskie (NPR)

(d) **„Wspólnemi siłami".** W dn. 11 listopada ukaże się »Jednodniówka«, wydana przez młodzież wszystkich szkół średnich w Dąbrowie Górniczej pt. »Wspólnemi siłami«. Cena 50 gr. umożliwi nabycie jej przez szerokie warstwy ludności. Treść interesująca zawierać będzie wspomnienia osobiste z walk przebytych, przez uczestników spisane, dalej zapamiętane wrażenia młodszych z walk w Zagłębiu, artykuły programowe i in. Jednodniówka ta będzie miłą pamiątką zbliżającej się uroczystości państwowej i narodowej dla wszystkich. Nadmienić należy, że autorami wydawnictwa są wyłącznie uczniowie i uczennice szkół średnich z Dąbrowy, z wyjątkiem Słowa wstępnego.

Z Zawiercia.

(z) **Podziękowanie posła czechosłowackiego.** »W odpowiedzi na depeszę gratulacyjną prezydenta miasta z okazji święta niepodległości Czechosłowacji pan poseł czechosłowacki w Warszawie nadesłał następujący list:

Warszawa, dn. 8-XI 1928 r.

Szanowny panie prezydencie

Niechaj zechce pan przyjąć i wyrazić zarazem ludności swojego miasta moje serdeczne podziękowanie za tak miłe życzenia, które raczył mi pan nadesłać z powodu 10-ej rocznicy niepodległości republiki czechosłowackiej.

Życzę pańskiemu miastu wszystkiego najlepszego, przesyłam panu wyrazy mego prawdziwego poważania

(—) Dr. Giersa.

W najbliższym czasie odbędzie się rocznica podróży króla Amanullacha po Europie, sądzimy tedy, że magistrat i z tego powodu wyśle odpowiednie depesze gratulacyjne, jako wyraz wzruszenia mieszkańców miasta.

(z) **Uroczyste posiedzenie rady miejskiej.** W sobotę, o godz. 12 w południe odbędzie się uroczyste posiedzenie rady miejskiej z racji przypadającego obchodu dziesięciolecia niepodległości Polski.

(z) **Inspekcja zakładu elektrycznego.** Przybył z województwa na inspekcję zakładu elektrycznego miejskiego inż. Harasimowicz, który zaznajamiał się z celowością wydatków na budowę sieci elektrycznej z pożyczki dolarowej.

Z Olkusza.

(ol) **Zabójstwo podczas kłótni** 7 bm. podczas kłótni, wynikłej pomiędzy sąsiadami Mikołajem i Janem Gomółkami a Franciszkiem Szeptycem we wsi Wierzbica. gm. Kidów, Szeptyc został uderzony w głowę rydlem tak silnie, że poniósł śmierć na miejscu. Gomółków aresztowano i oddano do dyspozycji sędziego śledczego w Olkuszu.

(ol) **Zepsuł jaja Abramczykowi.** Pomiędzy hurtownikami jaj: Froimem Abramczykiem a Aronem i Jankiem Cwajgenbaumami w Pilicy od dłuższego czasu rozgorzała walka konkurencyjna. Jeden drugiemu starał się psuć nie tylko ceny rynkowe, ale i towar. W tych dniach bracia Cwajgenbaumowie wpadli na oryginalny pomysł zepsucia jaj konkurentowi. Przedostali się oni do składu Abramczyka przez jakiś otwór i przy pomocy szprycy zapuścili farbę anilinową do jaj Abramczyka. W kadzi zakonserwowanych było 1100 kóp jaj, które zabarwione zostały na czerwono i uległy zepsuciu. Straty z tego powodu wynoszą 12 tys. złotych. Sprytni bracia Cwajgenbaumowie za ten niegodny czyn powędrowali do sądu pilickiego.

Grad spadków amerykańskich na Łódź?

Tym razem idzie o 60 miljonów dolarów.

Niedawno donosiliśmy o tem, że jeden z łodzian, który wyemigrował do Ameryki, pozostawił olbrzymi, jak na nasze stosunki, spadek 5 millionów dolarów. Nie przebrzmiały jeszcze echa tego spadku, kiedy znowu dzisiaj jedna z tamtejszych agencyj reporterskich donosi o nowym spadku amerykańskim, który rzekomo ma odziedziczyć jedna z rodzin zamieszkałych w Łodzi.

Jak się okazuje, w stanie Texas w Ameryce północnej zmarł niejaki Eisig Glitzenstein, emigrant, który dorobił się w Ameryce olbrzymiego majątku. Przed kilku dniami adwokaci amerykańscy powiadomili zamieszkałych w Polsce krewnych Glitzensteina, z których jeden mieszka w Łodzi, inni w Zgierzu i innych miastach Polski, o tem, że Eisig Glitzenstein zmarł i pozostawił po sobie spadek w wysokości 60 miljonów dolarów. Radość biednych ludzi, którym jakby z nieba spadła zawrotna fortuna, niema granic.

Straszny wypadek

Spadając w tłum z pędzącej karuzeli, nogami zabił jednego mężczyznę, kobiecie połamał żebra, a innego mężczyznę poturbował.

Onegdaj o godzinie 6 wieczorem na placu przy ul. Kościuszki nr. 76 w Częstochowie gdzie mieszczą się huśtawki i karuzela, należące do Karoliny Hergot, w czasie jazdy, 18 letni Paczyński Tadeusz (Narutowicza 51), gonił swego kolegę, łapiąc się za łańcuch jego ławeczki, wskutek czego wyleciał z siedzenia i wpadł między tłum stojący obok karuzeli.

Skutki upadku tego żywego pocisku były straszne. Paczyński uderzył nogami w brzuch Filipa Krzyszczyka lat 49, zam. przy ul. Mickiewicza 28, który nazajutrz wskutek doznanych uszkodzeń cielesnych zmarł. Ponadto uderzona w bok Antonina Kuban, lat 30 zam. przy ul. Mickiewicza 14, doznała złamania żeber, trzecia zaś ofiara wypadku, nieznany mężczyzna, również doznał obrażeń cielesnych.

Paczyński został aresztowany.

Zbrodnia dla 3 franków

Jako 6-letni chłopiec wstąpił na drogę, która go zawiodła do stóp gilotyny.

Sąd przysięgłych w Paryżu skazał w tych dniach na karę śmierci niejakiego 18-letniego młodzieńca nazwiskiem Fredillon. Przejawiał on od najwcześniejszych lat przestępcze skłonności i już jako 8-letni chłopiec wyciągnął w kinie z kieszeni jakiemuś starszemu jegomościowi zegarek. Tłumaczył on się wówczas, że podobny czyn widział kiedyś na ekranie i chciał go tylko naśladować.

Jako 10-letni chłopiec stanął na czele bandy młodocianych włamywaczy i popełnił przy ich pomocy włamanie do kasy szkolnej, znajdującej się w gabinecie dyrektora. Oddano go za to do domu poprawy. Tam obiecujący chłopaczek zranił ciężko przy pierwszej dogodnej okazji jednego z dozorców i zbiegł.

Od tego czasu zaginął o nim ślad na długi czas i dopiero ubiegłej jesieni władzom śledczym udało się go pochwycić, jako morderce pewnej starej kobiety, właścicielki sklepu tytuniowego w Valance. Zamordował on ją w niezwykle bestjalski sposób.

Po schwytaniu go, nie wykazał on najmniejszej skruchy i odrazu przyznał się do popełnionego morderstwa, wyrażając tylko żal, że łupem jego stały się wszystkiego trzy franki — jedyna suma, jaką znalazł w szufladce lady sklepowej.

I podczas przewodu sądowego nie opuścił tego młodego zbrodniarza bezprzykładny cynizm, z jakim opisywał on scenę mordu, popełnionego dużym nożem składanym. W ostatniem słowie prosił Fredillon o wyznaczenie mu wyroku śmierci.

Po osiągnięciu tego, o co prosił, zażądał papierosa i pozornie zadowolony z oczekującej nań gilotyny wyszedł swobodnym krokiem z sali z powrotem do więzienia.

Ciotka -- jako wabik na naiwnych

Przypadkowe zdemaskowanie oszusta nowego typu.

Właściciel folwarku Gołków pod Grójcem, p. Władysław Pietrzykowski znalazł w jednym z dzienników ogłoszenie tej treści:

8.000 dolarów

pożyczę na hipotekę. Oferty kierować sub. »Konstanty«.

Potrzebując gotówki, p. Pietrzykowski zredagował list w tonie bardzo uprzejmym, wysłał i czekał na ciąg dalszy. Po tygodniu zjawił się w Gołkowie starszy jegomość.

— **Otrzymałem pańską ofertę** — rzekł do p. Pietrzykowskiego — przychodzę zbadać na miejscu, czy folwark daje dostateczne gwarancje.

Bawił w dworku dwa dni, jadł, popijał śliwowicę, polował na kuropatwy, wreszcie oświadczył, że jest zachwycony i naznaczył szlachcicowi widzenie w Warszawie.

Spotkali się w restauracji.

Przy kieliszku, kapitalista **dał do zrozumienia,** iż po dolary będzie musiał pojechać do swej ciotki, zamieszkałej w Równem. Na koszty podróży poprosił o 100 złotych.

Pan Pietrzykowski skwapliwie zastosował się do życzenia. Wręczył kompanowi kilka banknotów i udał się z nim na przechadzkę.

Gdy znaleźli się na ul. Danilowiczowskiej, do kapitalisty **podbiegli pan i pani,** zastąpili mu drogę i zaczęli krzyczeć:

— Złodziej! Złodziej! Czy pańska ciotka przysłała już dolary?

Byli to małżonkowie Stanisław i Kazimiera Traube z Wołomina, od których oszust, Konstanty Kozłowski (Puławska 21) **wyłudził 200 złotych.**

Teraz p. Pietrzykowski zrozumiał co to za ciotka. Kozłowskiego odprowadzono do komisarjatu. Przyznał się, iż od dwu lat zarabia na życie, pobierając zaliczki na podróż do ciotki z dolarami.

Straszny wypadek w fabryce „Staniola" na Sielcach.

Dwaj robotnicy przygnieceni windą.

Dzisiaj przed południem w fabryce tutek metalowych »Staniola« przy ul. Chemskiej 13 na Sielcach w Warszawie, wydarzył się okropny wypadek.

Gdy jeden z pracowników, 18-l. Mieczysław Łyszkiewicz, który obsługiwał windę, chciał wejść do kabiny, winda niespodziewanie ruszyła i przygniotła go do drzwi. Rozległ się

rozdzierający krzyk

nieszczęśliwego, któremu na ratunek pospieszył 21-l. Jan Gniazdowski, szlifierz.

Gniazdowski usiłując uwolnić przyjaciela

ze strasznych kleszczy,

sam dostał się pod windę i uległ złamaniu prawej nogi.

Na alarm nadbiegli inni robotnicy i obu nieszczęśliwych wydobyli z windy.

Lekarz pogotowia przewiózł Łyszkiewicza w stanie beznadziejnym do szpitala.

Gniazdowskiego umieszczono również w szpitalu.

Przysięgali kochać się aż do grobu.

On wpadł pod pociąg -- ona wypiła truciznę.

W jednym szpitalu oboje walczą ze śmiercią.

Dowody niezwykłej siły uczucia złożyła 16 letniz Helena Pinkowska zam. w Warszawie

Helenka zaręczona była z 20-letnim Stanisławem Pietruszką.

Oboje młodzi kochali się nad życie i przysięgali sobie miłość dozgonną.

Nie były to tylko słowa, puste frazesy bez treści. To, co mówilili— mówili z najgłębszem przekonaniem Tak myśleli, tak czuli.

Snując tę przedziwną bajkę młodości i zapału, myśląc o przyszłem szczęściu, nie przypuszczali nawet na chwilę, jak los boleśnie ich doświadczy.

Jakieś fatum tragiczne zawisło nad nimi.

Kilka dni temu Pietruszka wpadł pod pociąg. Koła poszarpały mu lewą nogę.

Młodzieńca przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie amputowano mu rękę.

Helenka początkowo nie wiedziała co się stało z jej narzeczonym. Była ogromnie zaniepokojona, że nie przychodzi. Poczęła snuć najokropniejsze domysły.

Wczoraj spadła na dziewczynę straszna, przygnębiająca wieść: Stasiek wpadł pod pociąg, obcięli mu rękę...

Nie mogło jej się to w głowie pomieścić. Jej Stach ukochany pod kołami pociągu... Jej chłopak zbroczony krwią, nieprzytomny z bólu. On leży tam, na białem łożku szpitalnem, spowity w bandaże. Bez ręki. Będzie kaleką już do końca życia

Rozpacz i ból straszny wżarły się w serce dziewczyny. Uprzytomniła sobie grozę sytuacji, poczuła dopiero teraz, jak bardzo go kochała

Przed oczyma jej przesunęły się jak wstęga filmowa, te chwile szczęścia, kiedy to byli razem, kiedy chodzili przytuleni do siebie. mówili że się kochają i że się będą kochali zawsze. Aż do grobu, aż poza grób...

— Spełnię, Stachu, przyrzeczenie, pójdę za tobą...

Helenka Pinkowska wybiegła z domu, kupiła buteleczkę esencji octowej i wypiła całą jej zawartość.

Żrąca, okropna trucizna poczęła działać. Dziewczynę nieprzytomną przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus. Do tego samego szpitala, gdzie leży on.

Nigdy nieodgadniony, ślepy los zbliżył ich znowu do siebie. Oboje konający — znaleźli się w jednym szpitalu.

W dwu pawilonach leżą chłopak i dziewczyna. Są znowu blisko siebie.. Co tak sobie postanowili.

Przysięgali sobie, ze kochać się będą zawsze.

Oboje walczą ze śmiercią. Czy jednak miłość i życie zwalczą śmierć? Czy zwyciężą los tak dla nich dotąd twardy?...

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 8.11.

Warszawa dol. 8.88½
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.23¼
Paryż 34.83
Wiedeń 125.37
Praga 26.42
Włochy 46.71
Szwajcarja 171.60
Holandja 357.75
Stokholm 238.40
Dol. War. pr. obr. 8.88½
3% Poż. Przem. Dol. zł. 103.75—106.00-105.75
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 117,00——118.00—117.75

Tendencja: bez zmiany

AKCJE.

Warszawa 8.11.

Bank Polski 175.00
Hiżewski 96.00
Lilpop 35.00—34.75
Modrzejów 33.50
Ostrowiecki serja A 110.00—109.—
Pocisk 5.50
Rudzki 39.00
Starachowice 41.50—40.75
Zawiercie 18.00—17.75
Zieleniewski 146.—
Borkowski 14.75

Tendencja: słaba.

Zgubione dokumenty.

Bargielik Eugenjusz zgubił książkę Kasy Chorych, wydaną przez kopalnię „Stanisław" w Dąbrowie.

Galczyński Józef zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Stanisław Otuba zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Sosnowiec.

Balwierz Stanisław zgubił książkę wojskową, wydaną przez 7 pp. Strzelców Podhalańskich w Stryju.

Moszek Pomeranc zgubił kartę rejestracyjną wydaną przez magistrat m. Sosnowca.

Łolejek Franciszek zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Pińczów.

Marońska Barbara zgubiła patent drobnego handlu i świadectwo zdrowia, wydane w Będzinie.

RÓŻNE.

Wypożyczam nakrycia stołowe, na wesela i zabawy. Sosnowiec. Rozwój. Modrzejowska. Z poważaniem Piotr Kołton.

Unieważniam świadectwo szkolne wydane przez 7 kl. szkołę powszechną nr. 2 w Zawierciu na imie Jana Cisowskiego.

Karol Nobis zagubił numer od roweru nr. 4814 wydany przez starostwo będzińskie, który unieważnia się.

Oddam na własność dziewczynkę 4-tygodniową. Wiadomość w „Expresie Zagłębia" Dąbrowa.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94